№ 174. Piątek 8 (21) września 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

chodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.
W piątek, d. 8 września: dwa przedstawienia. W południe, ceny zniżone op. „**Eugeniusz Oniegin**“, muz. Czajkowskiego, uczestniczą p: Gorina, Kryłowa, Lelina, Okuniewa; pp.: Brajnin, Wnukowski, Disnenko, Kowalewskij, Pawłowskij, Tiepłow, początek o g. 12½, wieczorem op. „**Aida**“, muz. Werdiego, uczestn. pp.: Kłopotowska, Stefanowicz; pp.: Akimow, Griniew, Mosin, Sibirakow, Sokolskij, początek o godz. 7 i pół wieczorem. W sobotę, d. 9 września, op. „**Dama Pikowa**“, muz. Czajkowskiego, uczestn. pp.: Gorina, Dobrzańska, Kłopotowska, Lelina, Menner, Stefanowicz; pp.: Wnukowski, Griniew, Disnenko, Kowalewski, Oreszkiewicz, Tomskij, Engel-Kron. W niedzielę, d. 10 września wieczorem op. „**Faust**“, muz. Gounoda, uczest. pp.: Gorina, Guszczina, Dobrzańska; pp.: Kowalewski, Machin, Pawłowski, Sibirakow. W poniedz., d. 11-go, op.; 1) „**Pajace**“, muz. Leoncowalla. 2) „**Rigoletto**“, muz. Werdiego, uczest. pp. Gorina, Guszczina, Dobrzańska, Lelina, Turczaninowa; pp.: Akimow, Wnukowski, Griniew, Disnienko, Kowalewski, Machin, Mosin, Pawłowski, Sokolski i Tomski.

KALENDARZ.

8 (21) Piątek — NARODZENIE N. M. P.
9 (22) Sobota — Sergiusza P. M.
10 (23) Niedziela—Imienia N. M. P.
11 (24) Poniedz.—Prota i Jacka M. m.
12 (25) Wtorek—Gwidona W.
13 (26) Środa—Eugenii P.
14 (26) Czwartek — Podwyższenie Krzyża św.

Wschód słońca o godz. 5 m. 40.
Zachód słońca o g. 6 m. 7.
Długość dnia godz. 12 m. 27.
Ubyło dnia godzin 3 m. 30.

Wschód księżyca o g. 9 m. 51
Zachód księżyca o g. 0 m. — r.

Tow. Gimnastyczne. Wycieczka wioślarska o godz. 8 zrana.

Teatr miejski. Rano po cenach zniżnnych „Engeniusz Oniegin“, pocz. o g. 12 i pół. Wieczorem „Aida“, pocz. o g. 7 i pół.

Teatr „Solowcow“. Rano po cenach zniżonych „Hamlet“, pocz. o g. 12 i pół. Wieczorem „Zdrada“ dramat K. Sumbatowa, pocz. o g. 8.

Cyrk Krutikowa· Trupa artystów ukraińskich „Aza“.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Niemcy i Holandya.

Znakomity ekonomista i mąż stanu francuski, dawniejszy minister Yves Guyot w ostatnich zeszytach miesięcznika „Nineteenth Century and after“ umieścił artykuł, który wywarł olbrzymie wrażenie na społeczeństwo angielskie. Jest to źródłowe studyum nad zaborczymi zamiarami Niemiec wobec Holandyi.

Zdaniem Guyota nie należy mieszać fantastycznych marzeń i aspiracyi pangermanizmu z realną polityką niemieckiego rządu, który z chłodną wytrwałością podążą ku zamierzonemu celowi. To też w razie zmiany tronu w Austryi, cesarz Wilhelm, zamiast rozwinąć anneksyjną akcyę na jej terenie, utrzyma tam *status quo*, a w zamian całą swą energię wysili w celu uzyskania zgody wielkich mocarstw na przyłączenie Holandyi i Belgii do niemieckiego *Zollvereinu.*

Taka polityka jest nieuniknioną koniecznością dla państwa, które przy szybko wzrastającej ludności i rozwijającym się przemyśle i handlu, dusi się w ciasnych swych granicach i nie posiada kolonii.

W rozwoju Niemiec dominujące znaczenie ma wielki wodny gościniec — Ren, nad którym osiadło 16,000,000 mieszkańców, a w tej liczbie 3,000,000 ludności robotniczej. Ziemia nadreńska posiada 50 proc. produkcyi węgla i wytwórczości przemysłowej całego państwa. To serce Niemiec.

Z drugiej jednak strony ów Ren niemiecki ma ujście w Holandyi i zawotowane w 1879 roku 22 milion. marek, które zostały użyte na uregulowanie jego koryta, przyniosły przedewszystkiem korzyść tej ostatniej, a Rotterdam i Antwerpia stały się potęgami handlowemi, zagrażającemi Niemcom.

Skoro kanał Dortmundzki nie osięgnął celu, skoro dalej kanał Kloński nie odpowiada potrzebom wielkiej wojennej floty, ktora jest zamknięta w Baltyku, zatem potrzeba usadowienia się w Holandyi i w Belgii nietylko ze względu na Antwerpię, ale i na możliwość wtargnięcia przez jej terytoryum armii nieprzyjacielskich staje się nieodzowną. Ren powinien być istotnie w całym biegu *der deutsche Rhein.*

Następnie ukazuje się kwestya kolonialna. Ewentualność stworzenia kolonii niemieckich w Chinach została zniweczoną przez sojusz angielsko-japoński; kolonie afrykańskie nie zapowiają świetnej przyszłości. Natomiast co za ponętna perspektywa otwarłaby się dla przedsiębiorczego niemieckiego handlu, gdyby bogate i rozległe kolonie batawskie we Wschodnich Indyach zostały wcielone do terytoryum niemieckiego!

Oto plan, który jest wytyczną całej polityki niemieckiego rządu. Może on milczeć do właściwej chwili, ale że plan ten istnieje o tem wątpić nie można — kończy Guyot.

Listy warszawskie.

Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Dnia 17 września.

Echa tragedyi siedleckiej, choć tak niesłychane w swej grozie, słabną tu z dniem każdym, niemal z każdą godziną. Prasa, steroryzowana wiszącemi w powietrzu represyami, może tylko w ułamkowy sposób oświetlać zakończone świeżo wypadki, a krążące wciąż, niewiadomo z jakich źródeł, pogłoski o przygotowywanym rzekomo również i w Warszawie pogromie wojskowym odwracają uwagę wszystkich ku — przyszłości.

Niemało niepokoju wytwarzają dziś, tak samo zresztą, jak niejednokrotnie i dawniej, rozmaite odezwy i wydawnictwa socyalistyczne, które w niesłychanie lekkomyślny, niemal niepoczytalny sposób usiłują wmówić w szerszy ogół, że pogrom jest nietylko możliwy, ale bodaj wprost nieunikniony. Wczoraj w ogrodzie Saskim byłem świadkiem takiej sceny.

W godzinach popołudniowych wpada do ogrodu kilkunastu chłopców z paczkami wydawanego przez P. P. S. „Robotnika“ i wrzeszczą w niebogłosy: „Przygotowanie pogromu w Warszawie! „Robotnik“ — świeży numer!“

Wśród krążących po ogrodzie tłumów zapowiedź ta wywołuje naturalnie wielki niepokój. Bojaźliwsi Żydzi w panice pośpieszają do domów. Ciekawsi kupują przedewszystkiem tak zajmująco zachwalany towar socyalistyczny. Jakiś poważny Żyd chałatowy w starszym wieku, zwraca się do jednego z chłopców z perswazyą. W odpowiedzi jednak, chłopak odbiega o kilka kroków, wskazuje nań palcem i woła: „Szpicel! szpicel!“

Robi się znowu małe zamieszanie. ktoś interpeluje chłopca, ten jednak niestropiony odpowiada z całym spokojem: „A bo ten Żyd do stójkowego chce mnie zaprowadzić.“ Sprawa na tem się kończy. Ale po chwili znowu cały ogród wypełnia się wrzaskiem: „Przyszykowanie pogromu w Warszawie!“.

Czytelnik, nieobeznany bliżej z naszymi stosunkami, zdziwi się niezawodnie jak to może być, iżby chłopcy nietylko sprzedawali pisma, ale jeszcze wykrzykiwali ich tytuły, skoro sprzedaż uliczna nawet została przed paru tygodniami zakazaną przez generał gubernatora w sposób jak najbardziej kategoryczny. Jest to jednak właśnie jedna z oryginalniejszych stron naszego współczesnego bytowania, że aczkolwiek władza ze względu na stan wojenny, posiada w swem ręku prawo życia i śmierci obywateli, jednak bardzo wiele jej rozporządzeń nie jest wcale wykonywanych. Tak jest między innemi z rozprzedażą uliczną dzienników. W obecnych gorączkowych czasach, kiedy każdy łaknie wciąż świeżych wiadomości, czytanie gazet jest poprostu koniecznością dla coraz większej liczby ludzi, nie każdy zaś ma je u siebie w domu i nie każdy chce i może wstępować po to do cukierni. Pomimo zatem zakazu, pomimo kar, nakładanych na 8-io i 10-letnich malców, sprzedaż dzienników na ulicach kwitnie tak samo, jak dawniej. Dzieje się to tylko naogół dyskretniej, bez dawnego hałasu i natręctwa.

Zdarzają się jednak i teraz chłopcy wprost bezczelni. Jadącemu np. tramwajem rewirowemu proponuje przed paru dniami taki malec nabycie najświeższego numeru „Robotnika“. Rewirowy w rezultacie czuje się skonfundowany, gdyż wie, że powinien chłopca schwycić, a jednocześnie — nie śmie. A nuż tam kto z tyłu strzeli... I ostatecznie chłopiec z dobrą miną zeskakuje z tramwaju, aby proponować swój towar w innym wagonie.

Tak jest ze sprzedażą dzienników. To samo będzie i z nakazem, aby publiczność omijała o dziesięć kroków ustawiane gęsto na ulicach patrole. Wobec ruchu, jaki pomimo wszystko panuje w naszej stolicy, niepodobna sobie wprost wyobrazić, aby istotnie wszyscy przechodnie schodzili ciągle z chodnika na ulicę.

Zakazy zostaną zatem zakazami, a życie — życiem.

Wracając do bieżących wypadków warszawskich zaznaczyć winienem, że doprowadzają one rozstrój naszego przemysłu i handlu do najwyższego stopnia napięcia. Napozór w obu tych dziedzinach życia wszystko idzie po dawnemu, ale są to tylko pozory. Katastrofa powszechna wisi wprost w powietrzu. Wiele fabryk zaczęło już zupełnie likwidować swoje interesy, albo też uczyni to wkrótce.

Zamknięcie wielkich zakładów żelaznych w Ostrowcu, ograniczenie pracy do trzech dni w tygodniu w fabryce Lilpopa i Rau'a, zlikwidowanie „Syreny“ — są to tylko niestety pierwsze rozpaczliwe objawy. Będzie ich zapewne więcej, dużo więcej. I, co najgorsza, w warunkach obecnych niema na to ratunku. Obie wrogie społeczeństwu siły, rząd i socyalizm, nie chcą ani na krok ustąpić i niszczą kraj bez miłosierdzia.

Nadwiślanin.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

(Z kroniki rewolucyjnej. — Grunta skarbowe na Litwie i Białorusi.

*** W ubiegłym tygodniu do czteroklasowej szkoły miejskiej w Łodzi weszło grono ludzi, którzy zażądali, aby szkoła była zamknięta, dopóki nie będzie w niej zaprowadzony język wykładowy polski. W krótce potem przyszła do tej szkoły inna grupa ludzi, która zażądała, aby wykłady w szkole tej pozostały rosyjskie.

Powtarzając te fakty, „Warsz. Dniewnik“ dodaje, iż ową drugą grupę stanowili przedstawiciele partyi socyalnodemokratycznej, którzy oświadczyli władzy szkolnej, iż „sami, bez wojska, obronią szkołę przed napaściami nieproszonych nacyonalizatorów“.

*** Na dziennikarzy angielskich w Warszawie, mianowicie na Forstera Frasera, korespondenta „Standardu“, i na pomocnika jego, napadli żołnierze i pod pozorem rewizyi pobili ich i okradli. Konsul angielski przesłał o tem szczegółowy raport ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu i rządowi londyńskiemu, który, jak donoszą pisma angielskie, postanowił żądać pełnej satysfakcyi za „oburzające“ postępowanie policyi z angielskimi obywatelami.

*** We wtorek rano z miasta na Pragę wychodziły bataliony piechoty w całkowitym rynsztunku pochodowym; za nimi, gdy się rozwidniło, pociągnęły szwadrony jazdy, oraz artylerya.

Oddziały te skierowały się na Pragę w stronę Saskiej Kępy, gdzie zajęły dość szeroko okolicę aż do Grochowa drugiego, Gocławia i Bluszczów, otaczając całą nizinę Saskiej Kępy.

Mieszkańcy tamtejszych kolonii i wiosek sądzili, że są to zwykłe manewry jesienne tembardziej, bo za wojskiem ciągnęły ambulanse i wozy amunicyjne oraz, że wojsko to zajęło, jak zwykle przed zaczęciem manewrów, pozycyę.

Wreszcie oba zastępy zbliżyły się z obu stron do miejsca robót trzeciego mostu, a jednocześnie na usypany ostatnio wał ochronny od Saskiej Kępy zaciągnięto armaty w liczbie dwunastu, których wyloty skierowano ku mostowi.

W tym czasie nadpłynęły statki wojenne z twierdzy Modlińskiej, stale stojące przy ujściu Narwi do Wisły i na dany sygnał, gdy roboty przy moście były w pełnym biegu, zatrudniając około 900 robotników, zaczęło się masowe aresztowanie.

*** „Kuryer Litewski“ podaje następujące dane statystyczne, zaczerpnięte z ostatniego sprawozdania urzędowego, a dające pojęcie o przestrzeni gruntów skarbowych i lasów w guberniach litewskich i białoruskich:

Gub. wileńska	315,153	dzies.
„ kowieńska	193,005	„
„ grodzieńska	330,445	„
„ mińska	712,146	„
„ mohylowska	121.135	„
„ witebska	233,448	„
Ogółem	1,905,782	dzies.

W tej liczbie gruntów ornych, pól, łąk i t. d. znajduje się bardzo niewiele, mianowicie:

w gub. wileńskiej	2,171	dzies.
„ kowieńskiej	3,199	„
„ grodzieńskiej	10,914	„
„ mińskiej	5,883	„
„ mohylowskiej	706	„
„ witebskiej	7,682	„
Ogółem	28,555	dzies.

Godnym też jest zanotowania fakt, że włościanie we wszystkich rzeczonych guberniach odczuwają przedewszystkiem brak przestrzeni dla pasania bydła, a z tego powodu za prawo pasania w lasach i na gruntach skarbowych płacą dość znaczne sumy; i tak, w r. 1904, według urzędowego sprawozdania, opłaty tego rodzaju przyniosły skarbowi dochodu: w gub. wileńskiej—12,261 rub., kowieńskiej — 6,581 rub., grodzieńskiej—16,657 rub., mińskiej—29,913 rub., mohylowskiej—4,609 rub., i witebskiej—7,642 rub., razem—77,663 rub.

Za kordonem.

(Gimnazyum syonistyczne w Krakowie.—Pomnik Kościuszki.—Proces socyalistycznego «Naprzodu».

*** W Krakowie na Kazimierzu Żydzi-syoniści założyli własnym kosztem gimnazyum wyznaniowe, które ogół tamtejszych Żydów, zwłaszcza, chasydzi przyjął z wielką niechęcią. Ci ostatni tak prześladują uczniów i nauczycieli, że prześladowani chodzą do szkoły i wracają z niej pod osłoną policyi.

*** W Samborze, w Galicyi, w niedzielę odsłoniętym został pomnik Tadeusza Kościuszki dłuta Błutnickiego.

*** D. 4 września przed krakowskim trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“, p. Kaczanowskiemu, której powód był następujący:

„Naprzód“ zamieścił w Nr. 180 z d. 4-go lipca r. z. korespondencyę z Zawiercia p. t. „Strajk powszechny w Zawierciu“. W korespondencyi podał, że podczas urządzonego przez partyę pochodu, pp:. Józef Mikuliński, adwokat przysięgły, Piotr Borkowski, sędzia gminny i Hipolit Olszewski, geometra, wszyscy z Zawiercia, należący do partyi narodowo-demokratycznej, agitowali za urządzeniem pogromu Żydów, jako sprawców strajków socyalistycznych. Korespondent dodał, że agitacye „czarnej sotni“ nie zdołały wywołać zaburzeń. Z powodu tego ustępu korespondencyi, pp. Mikuliński, Borkowski i Olszewski wnieśli przeciw „Naprzodowi“ oskarżenie o występek obrazy czci przeciw p. Kaczanowskiemu.

Sąd skazał p. Kaczanowskiego na pięciomiesięczne więzienie, obostrzone postem co dwa tygodnie.

Z prasy polskiej.

Tolerancya religijna.

Znany publicysta, p. Wł. Studnicki, w kwestyi tolerancyi religinej pisze w „Kuryerze Warszawskim“:

«Szczególnie może wzbudzać niepokój art. 90-ty: «Winny wypowiedzenia publicznie kazania, mowy, rozpowszechnienia dzieła, albo publicznego wystawiania dzieła lub rysunku, pobudzających prawosławnych do przejścia do innej nauki, lub sekty, jeżeli to uczyniono w celu odczepienia (*sowraszczenia*) prawosławnych —karany jest zamknięciem w fortecy, lub aresztem nie dłużej nad rok».

Otóż każde kazanie, wyjaśniające ludności w okolicach mieszanych, dlaczego ona winna trwać przy katolicyzmie, będzie mogło być pociągane pod ów paragraf.

Jest to kauczukowy zaiste paragraf. Kodeks rosyjski zna 126-ty art., karzący za odszczepieństwo od prawosławia. Po manifeście kwietniowym senat stosował go z ograniczeniem do wypadków używania przytem oszukaństwa, przekupstwa, gwałtu itp. Tę zasadę należałoby przenieść i do kwalifikowania książek i przemówień publicznych w dziedzinie wyznaniowej. Lecz prawodawca poszedł dalej i przekroczył szranki tolerancyi religijnej.

Nie możemy i nie chcemy żądać dla katolicyzmu jakichś przywilejów; nie dobrze wyszła w Rosyi religia urzędowa na opiece rządu, lecz zrealizowanie w całej pełni zasady tolerancyi religijnej, pozostawienie wszystkim obrządkom prawa wznoszenia własnych świątyń, pozostawienie ⅔ parafian prawa wyrokowania o obrządku istniejącej świątyni, najzupełniejsza wolność propagandy religijnej — oto niezbędne nasze postulaty w sferze wyznaniowej, które musimy stawić w zakresie prawodawczym.

Co to jest?..

W „Nowej Gazecie“ niejaki pan Edward Chwalenik w całym szeregu artykułów, a właściwie elukubracyi, mówi swoim czytelnikom o statystyce oświatowej Królestwa Polskiego i opierając się z dziwnem (?) zaufaniem na statystyce li tylko urzędowej, dochodzi do następujących nadzwyczajnych wniosków. Przedewszystkiem oświata w języku ojczystym i rosyjskim, zdaniem „Nowej Gazety“, przedstawia się w procentach jak następuje.

	w języku macierzystym		w języku rosyjskim	
	mężcz.	kob.	mężcz.	kob.
Litwini	25,9	19,9	11,7	1,0
Niemcy	24.0	28,8	24,3	13,9
Żydzi	16,2	10,4	22,7	12,1
Polacy	15.5	19,9	16,7	7,9

W dalszym zaś ciągu następuje tego rodzaju konkluzya.

„Przekonawszy się stąd przedewszystkiem, że wśród zamieszkujących Królestwo Polskie narodowości, jedni Polacy (mowa o mężczy-

znach) najmniej dbają o przyjmowanie oświaty w języku ojczystym, to też wskaźnik oświatowy dosięga zaledwie połowy przeciętnego wskaźnika dla całego Królestwa i wynosi 15,5 proc., tymczasem, kiedy wskaźnik oświatowy żydów wynosi 16,3 proc., Niemców — 24 proc., a Litwinów dosięga nawet 25,9 proc. Pod tym względem Polacy (mężczyźni) stoją o wiele niżej od Polek, które bardziej trzymają się oświaty narodowej (19,9 proc.), przekładając ją nad oświatę w języku urzędowym (7,9 proc.), czego nie można powiedzieć o ich synach, mężach i ojcach (16,7 proc.). A dzięki tym stosunkom większość czytających i piszących śród narodowości polskiej obeznana jest bardziej z oświatą w języku urzędowym, niż w polskim i częściej przeto można spotkać Polaka, który potrafi z większą łatwością podpisać się w języku rosyjskim, niż po polsku“.

Dodać należy, że w sprawach polskich „Nowa Gazeta“ i pisma, jej pokrewne, zawsze występują z równie dobrą wiarą i... erudycyą.

List prof. Gerie.

Prof. moskiewskiego uniwersytetu, p. Gerie, wystosował do jednego z najwybitniejszych członków Związku 17-go października, p. A. Guczkowa, list w sprawie obecnej sytuacyi politycznej.

Zwracając się do najważniejszych cech obecnej chwili politycznej, prof. G. przychodzi do wniosku, że rola historyczna rządu uległa radykalnej zmianie.

«Od czasu, kiedy w społeczeństwie rosyjskiem powstało dążenie do wolności politycznej, przyzwyczaiło się ono uważać rząd za jedyną przeszkodę do dopięcia pożądanego dla Rosyi porządku rzeczy. Obecnie sytuacya zupełnie zmieniła się. Konstytucyjny ustrój państwa został ujęty w prawa zasadnicze. Rząd i po rozwiązaniu Izby Państwowej ma zamiar trzymać się tego samego kierunku i określił termin zwołania nowej Izby. Inne przeszkody grożą obecnie utrwaleniu porządku konstytucyjnego —a mianowicie ze strony stronnictw, powołanych do jego urzeczywistnienia. Dlatego też społeczeństwo rosyjskie powinno głębiej zastanowić się nad kwestyą, jakie warunki mogą pomódz, jakie zaś zaszkodzić rozwojowi życia konstytucyjnego w naszym kraju. Pierwsza, przedsięwzięta w Rosyi próba zastosowania do życia nowej konstytucyi, nie udała się; nakłada na wyborców obowiązek głębiej zastanowić się nad kwestyą, jakimi warunkami zostało to wywołane i zdać sobie sprawę z przyczyn, które doprowadziły do tak smutnego końca».

Przyczyny te p. G. upatruje w dążeniu Izby Państwowej do pochwycenia w swe ręce władzy nietylko prawodawczej, lecz i wykonawczej. Oprócz tego Izba, zdaniem autora, zawiniła tem, że wszystkie jej projekty miały na celu nie zaspokojenie prawdziwych potrzeb kraju, lecz walkę z ministerstwem.

«Dążenie to wypływało w jednej części Izby z rewolucyjnej zasady ludowładztwa, na mocy której władza najwyższa należy do wybrańców narodu, — a nieuniknionem następstwem której jest republika — i innych zaś, bardziej umiarkowanych — z teoryi, że w krajach parlamentarnych konflikt między ministerstwem a panującem w Izbie stronnictwem powinien kończyć się dymisyą ministrów. Tymczasem zasada ta jest fałszywą zarówno z punktu widzenia faktycznego, jak i teoretycznego. Nie we wszystkich państwach ministerstwo obowiązane jest usuwać się w razie konfliktu z parlamentem, a drugiej strony nie wszystkie teorye prawa konstytucyjnego uznają ten postulat za aksyomat. Oprócz tego czyż istnieje absolutne prawo konstytucyjne, obowiązujące dla wszystkich krajów i czasów? Czyż polityka, w znaczeniu rządzenia państwem, jest teoryą abstrakcyjną, a nie żywą sztuką, która powinna wypływać z rzeczywistości i stosować się do niej?»

Przechodząc od błędów przeszłości do wskazań dla przyszłości, prof. G. podkreśla konieczność *stanowczej* polityki wewnętrznej, niezależnej od mów parlamentarnych i bloków partyjnych. Żaden rząd „partyjny“ nie wpłynąłby, zdaniem autora, na położenie naprężonych stosunków społecznych i politycznych. Wskutek tego p. Gerie wita z najwyższem uznaniem wyrażoną w odezwie Związku 17-go października zasadę łączności monarchy z narodem; formuła ta, zdaniem jego, nie powinna pozostać bez treści, lecz służyć za punkt wyjścia dla całej akcyi wyborczej.

List ten wywołał w prasie urzędowej i półurzędowej wielką radość.

Rosya upatruje w nim:

«Piękne i dokładne odbicie tych myśli politycznych, których rozwój w szerokich warstwach ludności może zapewnić pokojowy rozwój państwowości i przyczynić się do tego odrodzenia, które dotychczas, pomimo uczciwych i szczerych wysiłków rządu pod wpływem skrajnych prądów myśli politycznej, prowadziło do krwawych zamieszek».

Niemniej gorącem uznaniem wita ten list i „Now. Wremia“:

«Zwracamy uwagę czytelników na list otwarty p. Gerie, zasługujący na szerokie rozpowszechnienie zarówno ze względu na swoją treść, jak i osobę autora, który jest starym bojownikiem liberalizmu, człowiekiem bardzo wykształconym, założycielem wyższych kursów żeńskich, inicyatorem całego szeregu kulturalnych instytucyi».

Całkiem inne wrażenie wywarł, naturalnie, ten list w kołach liberalnych i radykalnych.

„Riecz“ zarzuca niedokładność twierdzenia autora co do dążenia Izby do władzy i partyjność w jego poglądach teoretycznych.

Dla „Towarzyscza“ jest to poprostu stara piosnka, znaczenie której gazeta streszcza w tych słowach:

«Zwolennik legalizowanych ekspedycyi karnych, p. Guczkow, zdobył nowego sprzymierzeńca w osobie prof. Gerie. Są to stare, sławianofilskie dźwięki, dawno zapomniane, skompromitowane hasła».

Niewątpliwie zachęta rządu do konsekwentnej *stanowczej* polityki wewnętrznej brzmi w czasach obecnych dość dziwnie i szanowny prof. z taką łatwością oczyszczający rząd od wszelkiej współwiny w wytworzeniu obecnej sytuacyi nie oddał zapewne wielkiej usługi ani społeczeństwu, ani samemu rządowi.

(z).

Udział kobiety w życiu akademickiem na uniwersytecie polskim.

Szanowny Panie Redaktorze!

Udaję się z prośbą o umieszczenie na łamach Jego pisma bardzo żywego podziękowania panu W. W. za to, że, aczkolwiek wystąpił w Nr 164 w roli mego przeciwnika, a nawet gromiciela, to jednak najważniejsze punkty stwierdził zupełnie. Niech mi wolno analizę poprzedzić krótką przedmową.

Nie było jeszcze nigdy na świecie nowej, żywotnej sprawy, którąby odrazu poszła właściwą drogą, popłynęła strugą jasnej, zdrowej wody — nigdy! Zawsze początkowo płyną muły... zawsze stają na przodzie dwie, pozornie takież same, a zasadniczo wręcz sobie przeciwne, kategorye ludzi: najzacniejsi *entuzyaści* i lisi *wyzyskiwacze* nastroju społeczeństwa. Wspólną cechą tych dwóch małych grup jest to, że krzyczą w niebogłosy, a *masa* społeczeństwa, która w przyszłości zapanuje nad tą sprawą, w tej pierwszej chwili sama nie wie, co o tem sądzić? Krzyk sugestyonuje ją, bo to jest właściwością wszelkiego krzyku, rzuca się na prawo, na lewo i w nalepszej woli jeszcze bardziej mąci sprawę.

Taką nową sprawą jest to wejście polskich dziewcząt do wyższych naukowych zakładów.

Przedewszystkiem niech mi wolno scharakteryzować ową *masę* tej młodzieży żeńskiej. Pracuję z nią i nad nią już 8 lat i najsumienniej mogę powiedzieć, że ta masa polskich dziewcząt, to złoty materyał. Gdy się widzi tę pilność, wytrwałość, powiedziałbym upór w pracy naukowej, to człowiek stary wprost młodnieje przy nich i razem z niemi kuje przedmiot, który im wykładał, jak gdyby sam miał stawać do egzaminu, a zaprawdę to szczera rozkosz, być „starym kolegą“ takich koleżanek—uczennic. Smiem twierdzić, że tę główną warstwę dziewcząt polskich znam doskonale, lecz ludzie ich nie widzą, bo one, zajęte pracą, niewiele mają czasu na ukazywanie się światu.

Świat widzi tylko te dwie niewielkie grupy, o których mówiłem na początku.

Pozostawmy na stronie entuzyastki, te zacne, bez skazy charakteru, ale po polsku zapalne, dla których ewangelią i dogmatem jest bez różnicy wszystko, co nosi sztandar. „nowego, szerszego poglądu“. Mącą one niepomału, ale ich za to sądzić niewolno. Inaczej się ma z drugą grupą, wyzyskiwaczy pozycyi, dla których nauka i owe „szersze, nowe poglądy“, są tylko maską i parawanikiem, za który nie zaglądajmy.

A te wszystkie trzy grupy są obecnie zmieszane z sobą i z ogółem młodzieży męskiej, wśród której także niemało krzykaczy i trudno w tym zamęcie poznać, co zacne a co liche. I jak to zrobić, gdy ta młodzież żeńska, jeszcze bez organizacyi, niewiadomo gdzie szukać jej przedstawicieli, ona jeszcze nie ma *własnych haseł*. a przysięga na pożyczone od kolegów. Może się mylę, ale to moje szczere przekonanie, że wraz z rozwojem internatów, t. j. organizacyi młodzieży żeńskiej, przedewszystkiem usunięte będą plewy z przodowych miejsc, a nadto podniesie się jej samodzielność, bo jestem przekonany, że ona może i powinna się obejść bez cudzego przewodnictwa. Nie myślę o zamknięciu dziewcząt polskich w internatach, lecz o ich tam zorganizowaniu, o wyemancypowaniu ich z pod nacisku krzykaczy kolegów i koleżanek.

A teraz patrzmy, jak pan W. W. zaświadczył temu, co mówię — pisze on: „są wśród studentek rozmaite typy— takich specyalnie wymężczyźnionych, od których p. M. Żm. odżegnywuje się, jest coraz mniej, takim za przykład służą kursistki rosyjskie, w naśladowaniu których celują koleżanki Żydówki-Polki, przybywające z głębi Rosyi i wogóle społeczniczki skrajnie radykalnych odcieni, a i wśród tych już wiele przejmują się kulturą zachodnią“. Wahałem się wypowiedzieć, skąd idzie przykład, by nie urazić; pan W. W. mnie wyręczył, dziękuję i przyjmuję. Wzorem więc są *Nihilistki*, a wśród naśladowczyń, celującą notę mają *Żydówki-Polki z głębi Rosyi*, ale oprócz tego „wogóle społeczniczki skrajne“, to już *miejscowy żywioł*.

Oto co mi zaświadcza pan W. W. i dodaje: „jest ich coraz mniej“ — to nie określa jasno sprawy, bo nie wiadomo, ile tego było?

Z tych określeń, w jednym kierunku bardzo jasnych, w drugim niedomówionych, widać stanowczo, że jest tej *lichoty jeszcze dosyć*. To jest owa grupa wyzyskiwaczy pozycyi, takaż grupa jest i wśród młodzieży męskiej, swój swego szuka i oto w związku tworzy się grupa, aż zanadto wielka, by każdy widział jej postępowanie, poniżające opinie studentki-Polki, t. j. tego ogółu dziewcząt Polek zacnych, zapracowanych, a które dziś, przy braku organizacyi własnej, nie mogą się bronić.

Drugi ustęp jest również cenny, oto on: „Studentki-Polki przeważnie umieją zająć odpowiednie stanowisko w życiu koleżeńskiem“. Otóż jestem przekonania starej daty, że to mężczyźni powinni umieć zająć stanowisko wśród kobiet, choćby mężczyzn było 20 a kobiet 2, a nie odwrotnie. W każdym razie koledze W. W. należy się wdzięczność od koleżanek, że przyznał im wspaniałomyślnie tę życiową znajomość, wprawdzie nie zawsze, ale „przeważnie“.

Dalej mówi: „i mają na swych kolegów nieraz (ale nie zawsze?) wpływ zupełnie dodatni, który ich uszlachetnia o ile można tak się wyrazić (!), a przynajmniej cywilizuje w pewnym (?) stopniu“. Tak? Tyle tylko? nie plują na podłogę i noszą chustki do nosa?... a słowo „uszlachetnia“ jest użyte tylko „o ile można tak się wyrazić“. Kończy się ustęp wyrazami: „i zmusza do należytego traktowania koleżanek“. Czemużeś panie W. W. nie dodał swoje „nieraz“ albo „w pewnym stopniu“, bywa bowiem i „nienależyte“. O! tak! faktów i dat nie zabraknie mi wcale (dnia 18 lipca o północy, Drobner), aczkolwiek wedle pana W. W. jestem źle poinformowany. Pomijam wykazane usterki, to może tylko przeoczenie z pośpiechu, lecz idzie mi głównie o ducha tego ustępu. Kto się weń wczyta, widzi jasno, że studentka w kole studentów jest uważaną za żywioł niższej wartości, niż oni sami; dobry, pokąd uprzyjemnia zebrania swoją obecnością i zgadza się na hasła, przez nich podawane, ale niechby się która odważyła zaprotestować, przekonałaby się o owem „należytem traktowaniu“. Dlatego to wy, panowie W. W., boicie się internatów, bo one się tam skupiwszy w niejednej sprawie, mogą stanąć na odrębnem stanowisku i powiedzieć wam: „Hola! My nie chcemy! My!“—wasz autorytet ucierpi.

W zakończeniu swego artykułu pan W. W. grzeszy tą sympatyczną wadą młodzieży, tą iluzyą, że to dopiero w ich czasach i za ich poradą. Pan Bóg stworzył Adama i Ewę, no! i oczywiście rozpoczęła się nowa epoka. Oto co pisze: „Już teraz pokaźna liczba kobiet, po powrocie z uniwersytetu, zabiera się z zapałem do dalszej pracy w imię wyznawanej idei“. Tak, panie W. W.? A dawniej tego nie było?... Nie ubliżaj pan Polce! -- Żadna kobieta na świecie, prócz Amerykanki, nie wywarła na dzieje swego społeczeństwa takiego wpływu, jak Polka... Były inne warunki i formy pracy, które dziś muszą być zmienione, muszą być przejęte nauką, ale niech nikt się nie ośmiela mówić o Polce, że ona nie działała, bo ona ma na to dyplom od Prusaków. Pamiętam tę naszą kobietę w najcięższych czasach, w latach sześćdziesiątych tam, u nas, na Ukrainie, jak ona grzebała się na wsi, jak trzeba było urywać na dole, by łatać u góry, jak ona łączyła wieś z dworem, jako lekarka, jako poradczyni, jako nauczycielka przy zamkniętych drzwiach.

Tak działały ówczesne panie i panienki, o których ty, panie W. W., mówisz z politowaniem, że „nie miały pojęcia, jakie na nich leżą obowiązki względem społeczeństwa swego i przyszłych pokoleń“. Tak? Nie zamarł nasz kraj duchowo? żyje? Wy, panowie W. W., czujecie w waszych piersiach ludzkość? To czapki z głowy! przed temi „nieuświadomionemi“ kobietami z przeszłego pokolenia i ręce im całujcie! To wówczas nazywało się inaczej: „działaniem chrześcijańskiem i narodowem“, a wyście to przezwali „działaniem społecznem“ i bijecie w bębny, że teraz dopiero Polka „zabiera się do pracy, po powrocie z uniwersytetu“, nauczywszy się tego... zapewne na wiecach i komersach, a już najwięcej na północnych gęsich marszach... Zaniechajcie niewczesnych żartów, bo sprawa bardzo ważna.

Świętą prawdę mówisz, panie W W.: „tyle pracy leży odłogiem, że nikt ani kobieta, ani mężczyzna usuwać sie nie powinni“, ale, by „działać społecznie“, trzeba rozumieć byt tego społeczeństwa, jego psychologię, jego dzieje a na to trzeba nauki, ogrom nauki! A więc „jak najmniej wieców, jak najmniej gęsich marszów!... jak najwięcej rygorozów! jak najwięcej dyplomów!“. Oto i dla młodzieży męskiej winno być hasłem i niech ona weźmie przykład z głównej masy koleżanek. Odkąd uniwersytet, w obronie ich przed *pseudostudentkami*, zawarunkował ich pobyt egzaminami, czy choć jedna nie stawiła się w terminie? Wspólność egzaminów, serdeczna, szczera, wzajemna pomoc w nauce—oto jest szanowni panowie W. W., prawdziwe „koleżeńskie życie“ ale nie wiece, komersy i posiedzenia w kawiarniach do późnej nocy.

Jeszcze raz dziękuję panu W. W., że zatwierdził to wszystko, co dotąd w sprawie studentek - Polek powiedziałem.

Dr Michał Żmigrodzki

prof. kursów Baranieckiego.

Sucha, d. 15 września 1906 r.

Nieco o gimnastyce.

Nie o pożyteczności gimnastyki będę pisał dzisiaj, boć to chyba zbyteczne. Wiemy i wiedzieć winniśmy, że gimnastykować się musimy, o ile chcemy między cywilizowanymi narody należne zająć miejsce.

Uwag moich sokolich parę pragnę nakreślić o rzeczach w gimnastyce najważniejszych, a dobrze zrozumianych tam, gdzie, jak w Czechach, osiągnęła ona najwyższy stopień rozwoju.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że „wyniki“, „skłony napięte“ i t. p., stanowią treść ćwiczeń sokolich w Czechach i kto takowe wykonywuje—spełnia całkowicie powinności gimnastyka-Polaka.

Jakże sprawę tę rozumieją pobratymcy nasi — Czesi, którzy nauczycielami naszych mistrzów byli.

„Za vzorem otcu Taboru,
Hle deti jeich v daru,
I sou pro Te, vlasti, hotory
Iit' treba na popravu“...

(Za wzorem ojców Taborytów,
Oto ich dzieci w ucisku.
Gotowe są dla Cię, Ojczyzno,
Iść—choćby na stracenie).

Tak śpiewa każdy „sokolik“ czeski i czuje prawdziwie, a rozumie to, co śpiewa.

Miłość dla Ojczyzny prosta a olbrzymia i jak słońce jasna, jest dźwignią, dzięki której gimnastyka czeska stanęła tak wysoko, że trudno w tej mierze Czechom dorównać.

Wytężmy jeno wszystkie siły.

A byt' i cesta daleka,
Ta sokolika ne leka,
Jen muzne, statne ku predu jde
Draha vlast' ceka!“.

(A droga, choć daleka,
Sokoła nie przestrasza,
Idzie on naprzód mężnie i wy-
[trwale,
Tak bo droga Ojczyzna nań czeka).

Tak brzmi droga strofka czeskiej pieśni sokolej.

Daleką jest droga pracy, a przeszkód na niej bez liku; nie zgnębią jednak one ludzi, uzbrojonych w siłę lwią, a lot sokoli.

„Silu lvi—let sokoli“—starają się posiąść Czesi, i my o nie starać się winniśmy.

Czytałem niedawno fachową broszurkę polską o gimnastyce, której autor zlekka wyśmiewa nawet powyższe hasło czeskie, i, niezgadzając się na nie wcale, radzi nam na inne przymioty zwracać uwagę.

I na inne zgodzę się chętnie, myslę jednak, że my, którzy siły i lotu mamy tak mało, niestety, nie mamy też prawa i tego hasła lekceważyć.

Patrzmy potem, jak wygląda robota gimnastyczna u Czechów: zręcznie, sumiennie, a mądrze.

Od początku samego największa tam uwaga zwróconą jest na *postawę ćwiczenia*.

Jeśli, zeskoczywszy z przyrządu, lub doń podchodząc, skrzywisz się, zgarbisz, skulisz, za nic twoje ćwiczenie, choćbyś nie wiem jakie potrafił kunsztyki.

Przejęty powagą sprawy publicznej, której służy, winien jest gimnastyk dziarską mieć postawę. Więc: głowę do góry, patrzeć przed siebie śmiało a uważnie, nie zginać się niepotrzebnie. Prawa swoje i obowiązki najprostsze znać dobrze i ściśle ich przestrzegać.

Dbać winien gimnastyk, aby w jego gromadzie był ład a braterstwo.

Osobistych uraz swoich zaniechać raczy, niżli, takowe wywlekając, zamieszanie czynić.

Spoglądać winien wyżej, niż sięgają małe sprawy ludzkie.

I pamiętać zawsze, że:

...jako sen, zniknie każde miło-
[wanie
I wszystko ziemskie ima w plon mo-
[giła,
Jeno ku tobie trwałe jest kochanie—
Ojczyzno miła!

Maćko z Bogdańca.

Tranzakcye rolne.

W ciągu tygodnia, od d. 21 do 26 sierpnia, rada zarządzająca włościańskiego Banku ziemskiego rozpatrywała 161 aktów kupna ziemi przez włościan, bezpośrednio od właścicieli.

Z tranzakcyi tych Bank włościański wykluczył 37 aktów kupna z powodów następujących:

1) Za wysokie ceny sprzedażne.

2) Dostateczną ilość ziemi, znajdującej się w rękach kupujących.

3) Przewyższenie „normy ziemskiej“ i ta okoliczność, że nabywcy nic nie mają wspólnego z rolnictwem.

Dopuszczono wydania pożyczek w 125 tranzakcyach.

Nabyta w ten sposób ziemia położoną jest w 32 guberniach państwa i obejmuje ogółem 17,370 dziesięcin.

Cena sprzedażna wynosi rb. 1,825,101, co stanowi rb. 105 za dziesięcinę. Bank udzielił pożyczki rb. 1,496,870, czyli rb. 86 na jedną dziesięcinę.

Powyższą ilość ziemi nabywa 3,443 gospodarzy, przy ogólnej liczbie 11,035 głów.

Na Litwie i Rusi tranzakcye nastąpiły w następujących guberniach:

GUBERNIE:	Majątków	Gospodarzy	Członków rodziny	Diesięcin ziemi	Cena sprzedaży		Szacunek Banku	Pożyczka Banku		% w stosunku	
					za 1 dziesięcinę	Razem		na 1 dziesięcinę	Razem	do sumy sprzedażn.	do szacunku Banku
Grodzieńska	2	9	38	42	105	4,401	3,604	59,5	2,500	56,8	69,3
Kijowska	10	365	1,128	371	284	105,344	73,302	168,8	62,600	59,5	85,4
Kowieńska	2	2	5	41	82	3,367	3,180	64,6	2,650	78,6	83,3
Mińska	9	43	124	377	120	45,265	30,270	70,5	26,550	58,6	87,7
Mohylowska	5	249	873	749	95	70,817	62,561	74,3	55,700	79,—	89,—
Podolska	2	104	242	306	233	81,306	67,008	197,—	60,200	74,—	90,—
Witebska	8	36	82	549	116	63,509	48,313	77,8	42,730	67,3	88,5
Wołyńska	3	76	211	244	226	50,526	42,317	139,5	34,050	67,4	80,5
Razem . .	41	884	13,103	2,679		424,535	330.555		286,980		

W tranzakcyach, dokonanych obecnie, uderza okoliczność: Bank włościański zwracał uwagę na to, że kupujący już posiadają dosyć ziemi i więcej jej nie potrzebują. Pomimo, że nie istnieje żadna „norma ziemskiej posiadłości“, Bank wprowadza to pojęcie *de facto*, w czem można jedynie widzieć pewne poddawanie się wpływom współczesnych „lewych“ pojęć w sprawie agrarnej.

Co do udzielania pożyczek, daje się zauważyć ogromne wahanie procentowe, zarówno stosunku pożyczki do sumy sprzedaży, jak i do szacunku, dokonanego przez tenże sam Bank.

Więc naprz., kiedy w gubernii grodzieńskiej udzielono 69,3% sumy szacunkowej, w gub. kijowskiej już 85,4%, w witebskiej 88,5%, a na Podolu 90%.

Takie różnice mogą być chyba wytłomaczone daleko idącemi kompetencyami oddziałów gubernialnych i widocznym brakiem stałej normy. Nie potrzeba dowodów, że taki system (a raczej brak jego), może prowadzić do tysiącznych nadużyć.

W stosunku do sumy sprzedażnej, otrzymywali włościanie najmniejszą pożyczkę w gub. grodzieńskiej (56,8%), a największą w mohylowskiej (79%).

Z życia prowincyi.

Otrzymujemy następujące pismo, które, datowane d. 26 sierpnia, doszło do nas zaledwie przed paru dniami.

Sewerynówka, *gub. podolskiej*.

Szanowny Panie Redaktorze!

W korespondencyi p. Sw. z Hołty, gub. chersońskiej, zamieszczonej w n-rze 153 „Dziennika Kijowskiego“ znajduję następujący ustęp, dotyczący mnie osobiście:

„Pod wpływem ożywczych prądów, miejmy nadzieję, uśpione poczucie obowiązku obywatela-Polaka zbudzi go do pracy dla swego narodu, a wówczas biedne dzieci szlacheckie we wsi Serbinowcach i Sewerynówce ujrzą szkółkę (wskazuję znane mi miejscowości)“.

Otóż wobec tej osobistej wycieczki zauważam, co następuje:

Nie mam zamiaru pouczać p. Sw., jakie są obowiązki sumiennego korespondenta, ale zwrócę mu uwagę, iż człowiek, zabierający głos publicznie, powinien, podając informacye, wiadomości swe sprawdzać u źródła, zwłaszcza, gdy się komuś czyni ciężkie zarzuty. W pewnych warunkach „omyłka“ przestaje być omyłką i wkracza w granice oszczerstwa, to jest czynu karygodnego.

Otóż zaznaczam kategorycznie:

W Serbinowcach niema *ani jednej* rodziny katolickiej, a w Sewerynówce jest ich zaledwie parę.

Mam błogą nadzieję, że równocześnie, gdy się we mnie obudzi, oczywiście, pod wpływem ożywczego artykułu pana Sw., „uśpione poczucie obowiązku obywatela-Polaka“ i w nim również obudzi się poczucie sprawiedliwości, które mu rozkaże nawoływać do zakładania *szkółek dla dzieci wszystkich stanów*, a nie dla „biednych dzieci szlacheckich, bo to jest w obecnych czasach conajmniej..... nieprzyzwoite.

Antoni Sokołowski.

Latyczów.

Dnia 2 września 1906 r.

Niezmordowany książę Kościoła po powrocie swym z kilkudniowego wypoczynku u hr. Orłowskiego, przybył w d. 26 ub. m. do Latyczowa i rozpoczął dalszą swą pracę: naucza, bierzmuje do tysiąca osób dziennie; przytem przyjmuje na posłuchaniu tak duchowieństwo, jak i świeckich. Swym dowcipem, pamięcią i rozumem zadziwia wszystkich — słowem, człowiek to jest niezwykły i kapłan wielki.

Z okolicznych parafii, oraz z całego Podola, Ukrainy i Wołynia ciągną kompanie. Największe wrażenie jednak zrobiła kompania z Płoskirowa ze znanym ks. Nosalewskim na czele. Prowadził on pięciotysięczny orszak dziarskich Mazurów w narodowych strojach, a muzyka grała tak słodkie sercu każdego Polaka: „Boże, coś Polskę“. Widok był nadzwyczaj imponujący, a chwila wielce uroczysta; całe miasto wyległo, by oglądać procesyę.

A potem codzień przybywały i przybywają nowe kompanie. Nie będę ich wyliczał. Wspomnę tylko, iż drugą, również wielce wspaniałą kompanię przyprowadził proboszcz ze Starego Konstantynowa. ksiądz Cyryak, kapucyn z brodą po pas. Widzowie nietylko, że zalegli drogę, ale oblegali dachy zabudowań. Na spotkanie wystąpił sam Arcypasterz.

Dotąd przewinęło się pątników do stu tysięcy.

Arcybiskup Symon 1-go września wyjechał, udając się do Lublina, a potem do Żytomierza.

Za kilka dni przyjadą misyonarze „Salwatoryanie“ z Trzebini (w Galicyi) i będą do końca jubileuszu głosić Słowo Boże.

Przyjazd swój zapowiedział i Arcypasterz dyecezyi naszej, ksiądz-biskup Niedziałkowski.

Charakterystycznem jest to, iż nie było jeszcze wypadku, by po przemówieniu w czasie przyjęć kompanii księdza Rowickiego, proboszcza latyczowskiego, lud nie zalewał się łzami. Świadczy to o zawsze pełnych zapału jego słowach, jak i o wielkiej wierze ludu.

Ignotus.

Mały fejleton.

Pamiętam te czasy, kiedy w kodeksie karnym, wśród przenajrozmaitszych obrzydliwości, jakiemi rozpasany grzesznik obrażać mógł moralność i sprośnie kazić dobre obyczaje, poważne i uprzywilejowane niejako miejsce zajmowała „oświata polska“—

Pamiętam, jak ścisły w myśleniu obywatel mówił...

— Nie gubmy, panowie, kraju!... Nie bądźmy lekkomyślni!... Jabym z całego serca, ale nie można... nie można, panowie!.. Obowiązek... o! I historya, panowie... historya!...

W tem miejscu obywatel stawał się Katonem — Katon zamykał kieszeń i „oświata polska“ cicho spoczywała wśród spisu obrzydliwości, przewidzianych kodeksem, a na świecie jej nie było.

Obecnie czasy się zmieniły, Towarzystwo „Oświaty“ polskiej zostało ulegalizowane i to co legaliści mienili niegdyś grzechem stało się obowiązkiem, to, co ongi nosiło miano obowiązku, staje się dziś zbrodnią....

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w salach „Ogniwa“ pierwsze posiedzenie Towarzystwa. W tym dniu grono organizatorów odda „Oświatę“ na własność — społeczenstwu.

A dalej?...

Dalej olbrzymie pole pracy, olbrzymie dziewiczo-ciemne obszary, łaknące słońca, twarda, nigdy nieorana gleba, którą zapłodni posiew myśli i te milczące, nieświadome dusze, które się zbudzą do wspólnego z nami życia, do wspólnej pracy i do wspólnych pragnień...

To nie jest tak zwana „poezya“, to nie frazes!

Własny, dobrze zrozumiany interes powinien zmusić najbardziej czerstwe serca do pracy w tym kierunku.

Wołamy zwykle — męty! — i zamykamy drzwi nasze łańcuchem.

Marna obrona i płonne oburzenie.

Rodzącej się siły żaden łańcuch nie zdławi, a my, którzy tu na kresach jesteśmy słabi liczbą, musimy wyrobić w sobie odporność jakości...

Albo — albo....

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Sprawy miejskie.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zwracano uwagę na nieprawidłowe postawienie licytacyi na przedsiębiorstwa miejskie, gdyż ostateczne rezultaty ich pozostają w zależności od przedsiębiorców, którzy często po wzajemnem porozumieniu się, dają miastu nader niedogodne warunki. Wobec tego radny, p. Grabenko złożył deklaracyę, w której oświadcza, że wina złego postawienia licytacyi spada na zarząd miejski, od którego wszyscy przedsiębiorcy mogą zawsze dowiedzieć się o warunkach, proponowanych przez współzawodników. Oprócz tego, źle wpływa na licytacyę zwyczaj zawierania przez Radę miejską umów poza licytacyą. Dla zapobieżenia złemu, p. Grabenko proponuje zorganizowanie licytacyi w sposób następujący:

1-o W Ratuszu powinna być urządzona specyalna skrzynka, zamknięta i opieczętowana przez prezydenta miasta. Do skrzynki tej przedsiębiorcy składają w zaklejonych kopertach oferty i kwity, świadczące o zapłaceniu wymaganej kaucyi.

2-o W dzień licytacyi koperty powinny być wyjęte ze skrzynek i oferty zawarte w nich odczytane głośno. Potem dopiero przedsiębiorstwo zostaje oddane temu, kto przedłożył najlepsze warunki ustnie czy też na piśmie.

3-o Licytacya powinna być zarządzoną tylko raz jeden.

4-o Zarząd miejski ogłasza o terminie licytacyi przynajmniej na miesiąc przed licytacyą.

5-o Oferty mogą być składane tylko do skrzynek.

— Niektórzy drobni przekupnie, handlujący zwykle na chodnikach, zwrócili się do Zarządu miejskiego ze skargą na to, że policya nie pozwala im spokojnie handlować i bez żadnego powodu spędza ich z zajętych miejsc. Ponieważ handel ten jest dla nich jedynym środkiem zarobku, a są oni tak niezamożni, że nie mogą zajmować miejsc, wydzierżawianych przez miasto pod stragany, proszą więc Zarząd o ujęcie się za nimi.

Radny miejski, p. Szeftel, złożył deklaracyę, w której oświadcza, że posiedzenia Rady odbywają się bez ściśle określonego porządku, a mianowicie w ten sposób, że „pewne sprawy“ są decydowane przez „pewnych radnych“ zależnie od obecnego kompletu Rady i prezydent miasta musi zajmować się „manipulowaniem“, żeby grupować odpowiednio rozpatrywane kwestye. Wobec tego p. Szeftel zwraca uwagę prezydenta na to, że należy określić pewien porządek zgromadzenia i wszystkie kwestye rozpatrywać po kolei.

— **Wykłady języka polskiego.** Rada, złożona z dyrektorów gimnazyów kijowskich, przedstawicieli od uniwersytetu i dyrektora szkół ludowych pod prezydencyą kuratora okręgu naukowego, postanowiła udzielić właścicielom niektórych prywatnych zakładów naukowych w Kijowie pozwolenia, na nauczanie języka polskiego. Wykłady te zaczną się w roku bieżącym.

— **O szkółki katolickie.**, Dyrektor szkół ludowych otrzymał wiele podań od proboszczów i obywateli gub. kijowskiej o pozwolenie na otworzenie szkółek katolickich przy kościołach parafialnych.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w uniwersytecie wywieszono następujące ogłoszenie, podpisane przez rektora: „Podaję do wiadomości pp. studentów następującą uchwałę rady profesorów przyjętą na sesyi dnia 4 b. m.: 1) Wejście do lokalów szkolnych osobom obcym jest wzbronione. 2) Studenci i wolni słuchacze okazują przy wejściu do uniwersytetu wydane im bilety. 3) Znajdując się w lokalach uniwersytetu, studenci i wolni słuchacze winni zachowywać przepisy, ogłaszane przez administracyę uniwersytetu, aby utrzymać porządek. 4) Zebrania studenckie w gmachu uniwersytetu nie powinny naruszać regularności zajęć i wykładów. 5) Obecność obcych na zebraniach studenckich jest niedopuszczalna.

6) Czas i miejsce dla zebrań określa rektor. 7) Nadzór nad porządkiem zewnętrznym leży na inspekcyi".

Postanowienie to powzięto na mocy „Prawideł tymczasowych", ogłoszonych przy reskrypcie Najwyższym z dnia 29 sierpnia r. z., ustanawiającym autonomię wyższych zakładów naukowych.

— **Z wyższych żeńskich kursów.** Zawiadowca kursów podaje do wiadomości, że wykłady rozpoczną się dnia 19-go września.

Wydział fizyczno-matematyczny zdecydował na sesyi wczorajszej kursu drugiego w żadnej z trzech sekcyi w roku bieżącym nie otwierać.

Dziekan wydziału historyczno-filologicznego, profesor G. I. Czełpanow, przyjmuje w sprawach wydziału w lokalu kursów: we czwartki, piątki i soboty od godziny 10 do 12 rano, a dziekan wydziału fizyczno-matematycznego, profesor I. I. Kosonogow — we czwartki od godziny 12 do 1-ej, w piątki i soboty — od 1-ej do 2-ej.

Dziekan wydziału historyczno-filologicznego prosi słuchaczki rozpatrzeć rozkład przedmiotów wykładowych na sekcyach (historycznej, słowiano-rosyjskiej i romano-germańskiej) i jak najrychlej zapisać się w kancelaryi kursów na wybraną sekcyę.

Dziekan wydziału fizyczno-matematycznego prosi słuchaczki zawiadomić nie później, niż dnia 12 września, na jakie z trzech sekcyi wydziału chcą być zaliczonemi — na fizyczno-chemiczną, fizyczno-matematyczną lub biologiczną. Na każdą z tych sekcyi może być zaliczonych do 100 słuchaczek.

Zaliczenie w poczet słuchaczek zbliża się ku końcowi i lista zaliczonych będzie prawdopodobnie ogłoszona jutro.

— W **gubernialnym komitecie do spraw kredytu drobnego.** Na posiedzeniu onegdajszem komitetu gubernialnego w sprawie założenia Banku włościańskiego parcelacyjnego w Koziatyniu, na prośbę wiejskich stowarzyszeń niektórych gmin pow. berdyczowskiego, postanowiono rozpatrzenie tej kwestyi polecić specyalnej komisyi, z członków komitetu złożonej. Założycielom brusiłowskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego polecono przyjąć ustawę normalną. W Stawiszczach pozwolono na założenie żydowskiego Twarzystwa oszczędnościowego. Podanie o założenie Stowarzyszenia oszczędnościowego w Skwirze zostało również zatwierdzonem.

— **W sprawie projektowanego zjazdu.** Kijowskie Towarzystwo rolnicze otrzymało wiadomość, że komitet organizacyjny, urządzający w Moskwie drugi zjazd działaczy w sprawie agronomicznej pomocy gospodarstwu rolnemu, uznał za niezbędne wnieść do programu obrad zjazdu kwestyę znaczenia rozmaitych warunków agrarnych w sprawie podniesienia produkcyi rolniczej, mając na względzie, że podniesienie produkcyjności pracy rolniczej jest jednym z najważniejszych i najbardziej naglących zadań najbliższej przyszłości. W nadesłanem oświadczeniu jest powiedzianem, że w sprawie pomyślnego spełnienia tego zadania ogromną rolę powinny odegrać te zasady, na jakich rozstrzygniętą będzie kwestya agrarna w Rosyi.

— **W sprawie wstępowania do kijowskiej szkoły wojskowej.** Główny sztab zawiadomił kijowską szkołę wojskową, że żonaci podchorążowie rezerwy, oraz kandydaci na chorążych nie mają prawa składania egzaminów do szkoły wojskowej.

— **Przejście z prawosławia na judaizm.** Gubernator kijowski otrzymał w tych dniach cały szereg podań od następujących osób, pragnących prawosławie zmienić na judaizm: J. Winokura, Bolesława Mardera, Anny Wołobryńskiej, L. Gitmana z żoną, Aleksandra Moszkowskiego i Michała Andrzewskiego. Wszystkie te prośby zostały przyjęte i gubernator wydał odpowiednie rozporządzenia.

— **W sprawie ograbienia sklepów monopolowych.** Główny zarząd niestałych podatków, oraz sprzedaży rządowej trunków uznał za niezbędne mieć dokładne dane o wszystkich wypadkach ograbienia rządowych pieniędzy i trunków; w tym też celu polecił kijowskiemu zarządzającemu akcyzą, aby mu natychmiast telegraficznie donosił o każdym wypadku ograbienia sklepów monopolowych, poborców i t. d.

— **Poszukiwania strajkowiczów.** Do miejscowych zarządów kolejowych nadesłano „do wiadomości" następującą listę byłych oficyalistów kolei Zakaukaskich, których miejsce pobytu jest nieznane, a którzy podlegają odpowiedzialności na zasadzie art. 102 kodeksu karnego w sprawie strajku kolejowego w grudniu 1905 roku: 1) maszynista Salomon Dolidze i 2) maszynista Wasilij Bunturi — członkowie komitetu strajkowego; 3) rachmistrz zarządu kolei, Siemion Dżugeli i 4) majster cechu giserskiego warsztatów głównych w Tyflisie, Mikołaj Dawidowski — propagatorowie powstania zbrojnego; 5) technik służby drogowej, Szałwer Ramiszwili — członek bakińskiego komitetu strajkowego i agitator.

— **Kara pieniężna.** Za przekroczenie obowiązującego postanowienia o meldunkach, wydanego przez generał-gubernatora w d. 15 czerwca 1904 roku, w d. 6 b. m. skazano na grzywny następujące osoby: Anielę Safronowicz na 300 rb., Stefana Meszczeraka—25 rb., G. Koszczenkę—150 rb., Szaję Inkelsona 200 rb., Rufina Szutego —150 rb., Gitmana Choroszańskiego — 500 rb., Abr. Twerskiego i Pereca Dubińskiego—25 rb., C. Berlanta—200 rb., Sz. Weretę—150 rb., Jankla Almana —150 rb., S. Hendlerfela—150 rb. i E. Grobermana—15 rubli.

— **Wystawa.** Od d. 10 do 17 września r. b., w zakładzie ogrodniczym Lesisza, przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej Nr 104 położonym, codzień od godz. 10-ej z rana do 5-ej po poł. będzie otwartą pierwsza w Kijowie wystawa akwaryów i roślin pokojowych, urządzona przez miejscową filię „towarzystwa amatorów roślin pokojowych i akwaryów". Wystawa ma na celu zaznajomienie szerszego ogółu z florą i fauną zarówno krajową, jak i egzotyczną. Bilet wejścia kosztować będzie 25 kop., dla uczącej się młodzieży 15 k.

— **Uwadze księgarzy.** Na mocy rozporządzenia gubernatora, spisy zabronionych wydawnictw będą wydrukowane w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych" natychmiast po otrzymaniu takowych na miejscu. Od chwili ogłoszenia tych spisów, księgarnie nie będą miały prawa sprzedaży tych wydawnictw.

— **Pod płaszczykiem partyi bojowej.** Pani L. Pawłowska, żona szt.-kapitana, mieszkająca przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej Nr 45, otrzymała onegdaj list anonimowy, z improwizowaną pieczęcią drużyny bojowej, w którym napisano jej, że została okradzioną i zabroniono zawiadomić o kradzieży policyę. Pani P. przejrzała natychmiast wszystkie swoje rzeczy i rzeczywiście, ku wielkiemu swemu zdziwieniu zauważyła brak kosztownego naszyjnika, jednego kolczyka i trzech starych dukatów. Skradzione przedmioty przedstawiały wartość 265 rubli. Nie zwracając uwagi na groźby, w liście zawarte, pani P. zawiadomiła o wszystkiem policyę i rzuciła podejrzenie na byłego swego lokatora, K. Abramienkę. Policya go aresztowała, A-ko przyznał się do po popełnionej kradzieży i oddał pani P. prawie wszystkie skradzione kosztowności.

OSOBISTE.

— Nowy gubernator kijowski, gen.-major A. P. Wierietiennikow, przyjeżdża do Kijowa d. 12-go b. m.

— KRADZIEŻE i NAPADY. Na ulicy Dziegcianej 2-ch chuliganów ograbiło I. Zdanowskiego. Na «Poczajnie» skradziono 2 konie S. Kordaczenki i A. Chodarczenki. W tramwaju, idącym po Aleksandrowskim Spusku, kapitanowi L. Jakowlewowi skradziono złoty zegarek.

— Na rynku Tołkuczka, p. Sedlerowi skradziono złoty zegarek z dewizką.

— Z kajuty M. Chudiakowa na przystani skradziono rzeczy na sumę 53 ruble.

— WYPADEK Z POCIĄGIEM. Onegdaj na stacyi Połud.-Zachod. «Dondiuszany», pociąg osobowy Nr 6, dążący z Oknicy do Mohylowa nad Dniestrem, przy wejściu na terytoryum stacyi, przez omyłkę zwrotniczego został puszczony na zapasowy tor, przyczem został zabity robotnik przy magazynie, uszkodzony tor i kilka wagonów towarowych.

Sprawozdanie z rynku zbożowego.

(Telegramy z dnia 7 września 1906 r.).

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą mało ożywione, z żytem ożywione, z owsem mocniejsze.

Ceny: Pszenica 95 k.—1 rub., żyto 78—83 k., owies 72 — 86 k.

Odesa. — Usposobienie rynku zbożowego mocniejsze.

Ceny: Pszenica odeska Ulka w naturze 9 p. 30 f. — 84 k., żyto w naturze 9 p. 15 f.—69 k., owies — 80 k., jęczmień 62 k., kukurydza 55 kop.

Nikołajew. — Usposobienie rynku zbożowego ospałe.

Ceny: Pszenica girka-ulka w natnrze 9 p. 14 f. 45 kop., z resztą zboża tranzakcyi nie było.

Rewel. — Usposobienie rynku zbożowego stałe.

Ceny: Żyto 92 — 93 kop., owies 74 — 76 kop.

Libawa. — Usposobienie rynku zbożowego — z żytem spokojne, z resztą zboża mocniejsze.

Ceny: Żyto 81—82 k., owies biały, zwyczajny 73 k., otręby pszenne, grube 65—66 kop., średnie 63—64 kop., drobne 63 kop.

Gdańsk. — Ceny: Pszenica $88\frac{3}{4}$ kop., żyto $73\frac{1}{2}$ kop., owies 1 rb. $11\frac{1}{2}$ — 1 rb. $18\frac{1}{4}$ kop., otręby pszenne $66\frac{3}{4}$ — 72 kop., otręby żytnie $65\frac{1}{4}$—$73\frac{7}{8}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z pszenicą, żytem, owsem mało ożywione, z makiem mocniejsze, z resztą chleba stałe.

Ceny: pszenica rosyjska, czerwona $93\frac{1}{4}$—$94\frac{3}{4}$ k., żyto rosyjskie $75\frac{7}{8}$—$76\frac{5}{8}$ k., owies biały, zwyczajny 72 — $74\frac{1}{4}$ kop., jęczmień pastewny $72\frac{3}{4}$—$85\frac{5}{8}$ kop., gryka $72\frac{3}{4}$—$73\frac{1}{2}$ kop., otręby pszenne grube 66 — $67\frac{1}{2}$ kop., średnie 62 — $63\frac{3}{4}$ kop., drobne $62\frac{1}{8}$ — 63 kop., żytnie $68\frac{1}{4}$ kop., soczewica nowa, zielona, wysoka 4 rub. $01\frac{3}{4}$ k.— 4 rub. $34\frac{1}{2}$ kop., bób koński $75\frac{1}{2}$ — $99\frac{5}{8}$ kop., groch „Wiktorya" $87\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. $36\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rub. $55\frac{1}{2}$ — 1 rub. 57 kop., siemię rapsowe 1 rub. $89\frac{5}{8}$ — 1 rub. $93\frac{3}{8}$ k., rzepak wysoki 1 rub. $93\frac{3}{8}$—2 rub. $08\frac{3}{4}$ k., mak niebieski 3 rub. $48\frac{3}{4}$ k.—3 rub. $71\frac{1}{2}$ kop.

Kijów. — Usposobienie z pszenicą stałe, z żytem spokojne ale stałe, z owsem chwiejne.

Ceny: Pszenica ozima 86 — 88 k., żyto folwarczne 68 — 72 kop., mieszane 63 — 66 kop., owies folwarczny 66 — 68 kop., mieszany 55 — 59 kop.

Fastów. — Usposobienie z żytem spokojne ale stałe, z pszenicą stałe, z owsem chwiejne.

Ceny: Pszenica ozima 78 — 85 kop., żyto folwarczne 64 — 68 k., mieszane 59 — 63 k. owies folwarczny 60 — 63 k., mieszany 53 — 56 k.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 7 września.

X Podane przez prasę wiadomości o toczących się pracach komisyi specyalnej w sprawie zniesienia obowiązujących praw pasportowych, są fałszywe. Komisya specyalna, utworzona niedawno, potwierdziła uchwałę pierwszej komisyi o konieczności zniesienia praw pasportowych, ale dalsze prace w drodze prawodawczej zostały przerwane, gdyż sprawę tę uznano za taką, która ma być rozstrzygniętą przez przyszłą Izbę Państwową.

X Główny zarząd do spraw prasowych polecił komitetom prowincyonalnym przestrzegać, aby niepublikowano nazwisk uczestników sądów wojenno-polowych.

X Sprawa otwarcia uniwersytetu warszawskiego nie będzie rozpatrywaną przez specyalne posiedzenie Rady ministrów, gdyż stosunek sfer rządowych do uniwersytetu warszawskiego nie uległ zmianie. Ministerstwo oświaty w dalszym ciągu zapatruje się na uniwersytet warszawski, jako na założony kosztem ogólno-państwowym, i mogący służyć celom oraz zadaniom ogólno-państwowym; a więc stosunek do tego uniwersytetu winien być taki sam, jak do innych. O przeniesieniu uniwersytetu do innego miasta niema nawet mowy.

Z zagranicy.

Strajk szkolny w Wielkopolsce. „Posener Zeitung" dowiaduje się w sprawie strajku szkolnego w Wielkopolsce, że władza szkolna nakazała pozbawić urzędu wszystkich członków dozorów szkolnych, którzy opierać się będą nauce religii w języku niemieckim.

Anglia a Francya. Naczelny redaktor „Eclair'u" twierdzi, że Anglia uczyniła Francyi propozycyę co do zawarcia umowy wojskowej. Rząd francuski, z zastrzeżeniem ratyfikacyi przez parlament, rzekomo zgodził się na to. Ministrowie zachowują w sprawie tej tajemnicę.

Prezydent Fallières w Marsylii. Z okazyi pobytu prezydenta rzeczypospolitej w Marsylii odbył się wczoraj w prefekturze bankiet, w którym wzięli udział: p. Fallières, ministrowie, komendanci eskadry włoskiej, angielskiej i hiszpańskiej. Fallières wzniósł toast na cześć królów: włoskiego, angielskiego i hiszpańskiego. O godzinie 6 wieczorem Fallières odjechał do Paryża.

Minister angielski o sytuacyi. Angielski minister wojny wygłosił w New Castle mowę, w której zaznaczył, że stosunek Anglii do Francyi zacieśnił się i doprowadził do przyjaznego stosunku z Rosyą mimo obecnych trudnych okoliczności. Stosunek Anglii do Niemiec jest obecnie lepszy, aniżeli był od niedawna. Obydwa państwa uważać można za rywali, lecz za rywali przyjaznych sobie, a na dalsze stosunki wskazuje ta okoliczność, że Niemcy wycofały znaczną część siły zbrojnej z Afryki południowej, ułatwiając tem działalność Anglii.

Z Tokio donosi „Daily Telegraph": Japończycy zamierzają założyć w Petersburgu i Niemczech muzea handlowe i urządzić wystawy przemysłowe.

Władywostok prawdopodobnie będzie ogłoszony portem wolnym. Flota angielska znajdująca się w Azyi wschodniej uda się w odwiedziny do Portu Artura. Flota japońska pod komendą ks. Kuszimy uda się w odwiedziny do Chin, a ks. Kuszima złoży wizytę na dworze cesarskim.

Nowy środek germanizacyjny. „Köln. Vksztg." dowiaduje się, że ma być założony z pomocą rządu niemieckiego Bank hypoteczny dla kresów wschodnich. Z Banku mają dostawać bardzo tanie pożyczki właściciele kamienic i drobni posiadacze ziemscy, ale tylko wyłącznie Niemcy, którzy mają być podobno zagrożeni w swojej egzystencyi przez Polaków i potrzebują pomocy.

Episkopat lombardzki zebrany po raz pierwszy od trzech wieków w Medyolanie, wystosował do biskupów Francyi pismo, w którem wyraża współczucie z powodu prześladowania jakiego Kościół doznaje we Francyi i zachęca ich do wytrwałości w dopełnieniu swych obowiązków.

Międzynarodowy kongres pokojowy w Medyolanie uchwalił po dłuższej dyskusyi rezolucyę z wyrazami sympatyi dla ofiar wypadków w Królestwie Polskiem i na Kaukazie.

Na Bałkanach. Według doniesienia dzienników sofijskich, serbskie straże graniczne schwytały trzech tureckich oficerów, podejrzanych o szpiegowstwo.

Rosya i Japonia w Mandżuryi. „Times" pisze: w myśl traktatu Japonia otworzyła już dla handlu międzynarodowego sześć miast, zajętych przez nią w południowej Mandżuryi. Natomiast Rosya dziesięciu miast, zajętych przez nią w północnej Mandżuryi dotąd nie otworzyła i tem samem naruszyła traktat.

Pruska wolność. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Poznania, że zwołany do tego miasta zjazd polskich dziennikarzy został przez policyę rozwiązany.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 6 września. — (Urzędowy). W niektórych dziennikach podano wiadomość, że ministeryum spraw wewnętrznych prowadzi energiczną akcyę w celu wywarcia wpływu na przebieg wyborów tak, ażeby do Izby Państwowej wybrane zostały osoby, dogodne dla rządu i że w tym celu wyasygnowano 500 tysięcy rubli, która to suma w miarę wydatkowania ma być uzupełniona nowymi wpływami. Następnie powiedziano było, że dla tychże względów powiększono personel osobnej kancelaryi, zajmującej się sprawami wyborów, samą zaś kancelaryę przeniesiono do nowego lokalu. Wszystkie wiadomości tej treści wynikają, jak się zdaje z nieporozumień. Powyższą sumę 500 tysięcy rubli, rzeczywiście, wyznaczyło ministeryum skarbu, lecz nie na agitacyę przedwyborczą, a na wydatki kampanii wyborczej, przewidziane w ustawie o wyborach do Izby Państwowej. Wzmiankowane wydatki, spowodowane wyborami do poprzedniej Izby Państwowej wynosiły ogółem 600 tysięcy rubli rozchody zaś wyborów następnych, określone są na daleko większą sumę, ponieważ odbywać się one będą we wszystkich miejcowościach Cesarstwa.

Tymczasem w chwili, gdy wydany został Najwyższy ukaz z dnia 8-go lipca roku bieżącego o rozwiązaniu Izby Państwowej, wybory w pięciu okręgach generał-gubernatorstwa „przyamurskiego", i turkiestańskiego, w dwóch okręgach generał-gubernatorstwa przyamurskiego gub. irkuckiej oraz w okręgu jakuckim przeprowadzone były tylko w połowie. Sporządzony przez ministeryum spraw wewnętrznych wykaz rozchodów, które poczynione zostały z funduszów, zostawionych do rozporządzenia ministerstwa dla celów poprzednich, a również wykaz rozchodów, nieodzownych podczas przyszłych wyborów, które pokryte zostaną z funduszu 500 tysięcy rubli oraz sum dodatkowych nie stanowią i nigdy nie będą stanowiły tajemnicy. Specyalna kancelarya dla spraw wyborów do Izby Państwowej otwarta jest od godziny 9-ej wieczorem (we dnie zajęć niema). Życzący sobie mogą we wskazapej godzinie przejrzeć w oryginałach całą korespondencyę, przeprowadzoną w sprawie przeszłych i bieżących wydatków. Personel, załatwiający sprawy wyborcze, nie został powiększony, lecz przeciwnie, z powodu znacznie mniej skomplikowanej pracy w czasie wyborów następnych został znacznie zmniejszony. Kancelarya już od maja mieści się przy ulicy Pantalejmonowskiej Nr 9, w gmachu, należącym do ministeryum spraw wewnętrznych.

Petersburg, 6 września.—Na wniosek głównego zarządu spraw miejscowego rolnictwa Rada ministrów zezwoliła na otwarcie w Banku państwowym bieżącego rachunku ministeryum spraw wewnętrznych pod zastaw papierów procentowych, wartości nominalnej 16 milionów rubli z doliczeniem procentów nie więcej nad 5 proc. rocznie, w celu wydawania pożyczek gubernialnym instytucyom ziemskim i wzmożenia działalności ubezpieczeniowej.

Naczelnik petersburskiego więzienia etapowego zwrócił się do władzy odnośnej z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redakcyę „Rieczi" za rozmyślne rozpowszechnianie o więzieniu wiadomości fałszywych.

W tych dniach znowu zwołane będzie posiedzenie osobnej rady wszystkich wydziałów, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych, Hurki, w celu opracowania projektu uzupełniającego i zaprowadzającego takie zmiany w obowiązujących włościan prawach, których natychmiastowe przeprowadzenie okaże się niezbędnem.

Z powodu depeszy filii zebrania rosyjskiego, nadesłanej z Kiszyniowa i zarzucającej ministeryum oświaty wykroczenie przeciw prawu w kwestyi przyjmowania Żydów do wyższych zakładów naukowych zostało wyjaśnione, że wskutek uchwał komitetu ministrów z dnia 5 grudnia 1886 roku i dnia 26 czerwca 1887 r. określenie ograniczeń co do przyjmowania Żydów do zakładów naukowych zależą od zapatrywania się ministrów; a dlatego, wskutek dłuższej nieczynności szkół wyższych, minister uznał za słuszne, przystosować przyjmowanie Żydów do wyższych zakładów naukowych do ogólnej liczby osób życzących w r. bież. otrzymać wykształcenie wyższe; i podzielając jednozgodną opinię wypowiedzianą na radach obieralnych kolegiów profesorskich, minister zezwolił na dopuszczenie do wyższych zakładów naukowych kandydatów bez różnicy wyznania.

Petersburg, 6 września. — Rada ministrów na posiedzeniu dnia 5 b. m. rozpatrzyła, między innymi wniosek ministra spraw wewnętrznych o sposobie rewizyi wszystkich praw obowiązujących, w kwestyi zarządu kościelnemi sprawami Mahometan w państwie rosyjskiem. Na zasadzie rozkazu Najwyższego osobna komisya złożona z osób, stojących poza ministerstwem, pod przewodnictwem członka rady państwowej, A, P. Ignatjewa, dla przystosowania praw, obowiązujących do imiennego Najwyższego ukazu z dnia 17 kwietnia 1905 roku, a która to komisya, oprócz spraw innych, zajmowała się sposobem zarządzania sprawami Kościoła mahometańskiego w Rosyi, została rozwiązana, protokóły zaś i wszelki inny materyał przekazano radzie ministrów. Zamknięcie powyższej komisyi, posiadającej prawo bezpośredniego składania opracowanych projektów w sprawie religii Radzie państwa bez uprzedniego odwoływania się do wydziałów, było wywołane ogłoszeniem już po utworzeniu komisyi, dotyczących Izby i Rady państwa, ustaw które określiły nietylko porządek rozpatrywania i uchwalania projektów praw, lecz również sposób przekazywania ich instytucyom prawodawczym, a mianowicie: sprawy, podlegające kompetencyi Izby Państwowej, wznoszone są jedynie tylko przez naczelników poszczególnych wydziałów ministeryalnych, po uprzedniem rozpatrzeniu ich zarysu zasadniczego w radzie ministrów. Wszystko to wziąwszy pod uwagę, rada ministrów, zgodnie z rozpatrywanem przedstawieniem postanowiła: przekazać wyżej wspomniany materyał osobnej komisyi ministerstwa spraw wewnętrznych, rozpatrującej kwestye wyznaniowe, poruczając jej wogóle rewizyę wszystkich praw, obowiązujących, dotyczących zarządu sprawami Kościoła muzułmańskiego.

Prócz tego rada ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła następujące wnioski: głównozarządzającego wydziałem rolnictwa o wydanie tytułem pożyczki przesiedleńcom kwoty 180,000 rubli. Na ten cel zostaną użyte 30,000 rubli, znajdujące się w depozycie zarządu do spraw przesiedlenia, otrzymane za wypuszczenie w dzierżawę kryp na rzece Amurze i 150,000 rubli, wyasygnowanych w roku 1904-ym w celu powiększenia obrotów składów rolniczych, otwartych dla użytku przesiedlenców, a która to kwota obecnie złożona została zarządowi do spraw przesiedlenia. Przyjęto również wniosek ministra marynarki co do sprzedaży z wolnej ręki flocie ochotniczej krążownika „Don" za kwotę 400 tysięcy rubli na spłaty w przeciągu co najwyżej lat pięciu. Krążownik ma być użyty dla zaprowadzenia stałej komunikacyi pomiędzy Libawą i New-Yorkiem. Przyjęto wniosek ministra wojny o przedłużeniu jeszcze na jeden rok stanu ochrony wzmocnionej w powiatach: taszkenckim, czymszedskim i aulieatińskim okręgu syrdaryjskiego oraz w okręgach fergańskim i samarkandzkim.

Petersburg, 6 września.—Wczorajszej nocy 20 złoczyńców uzbrojonych wtargnęło do kancelaryi instytutu leśnego, wyłamali żelazny kufer kasy, ale pieniędzy w nim nie znaleźli. Potem próbowali bezskutecznie wyłamać kasę ogniotrwałą i nic nie zabrawszy umknęli.

Specyalna narada zarządów kolejowych określiła ilość ruchomego taboru potrzebnego w 1907-ym roku, parowozów towarowych 567, pasażerskich 260 i wagonów towarowych 12,784, pasażerskich—450. Przy ministerstwie spraw wewn. utworzoną zostanie specyalna komisya, mająca na celu przejrzenie projektu prawa o sanitarnym dozorze nad przygotowianiem i handlem produktów spożywczych.

Petersburg, 6 września. — Prokurator jarosławskiego sądu okręgowego, Muratow został mianowany pełniącym obowiązki tambowskiego gubernatora, gubernator zaś tambowski, Januszewicz, obejmuje taki sam urząd w Stawropolu.

Pozostałość depozytów kas pożyczkowo-oszczędnościowych, która na dniu 1 października 1905 r. wynosiła 952,8 milionów, następnie zaś skutkiem paniki w d. 1 stycznia 1906 r. spadła do 805,4 milionów, w d. 1 września 1906 r. wynosiła 966,5 milionów.

Petersburg, 7 września. — Na podstawie praw o ochronie wzmocnionej, zawieszono dziennik „Wojennyj Gołos", „Żurnał dla wsiech" i skonfiskowano książkę 8-mą „Ruskawo Bogactwa".

Petersburg, 7 września.—Sąd wojenno-okręgowy skazał robotnika Bogdanowa, który zastrzelił d. 24 lipca stójkowego Kulikowa, prowadzącego go do cyrkułu, na śmierć przez rozstrzelanie i jednocześnie postanowił prosić o zmniejszenie kary do 20 lat robót ciężkich.

Petersburg, 7 września. — „Nowoje Wremia" donosi, że w nocy d. 5 b. m. na stacyi telegrafu bez drutu, urządzonego z polecenia wydziału wojskowej inżynieryi na polu Wołkowem, odbyto próby telegrafowania na większą odległość. Telegramy wysyłano z Nauen w pobliżu Berlina. Odległość wynosiła 1100 wiorst. Depesze otrzymano zupełnie dokładnie na polu Wołkowem. Intensywność sygnałów dowodzi, że odległość ta nie jest ostateczną dla stacyi naueńskiej. Próby te są pierwszemi na świecie, które się udały na tak znaczną odległość na lądzie stałym; dla Rosyi były to wogóle pierwsze próby przy podobnej odległości.

Petersburg, 7 września—Podana przez dziennik wiadomość, jakoby na miejsce Diediulina, na urząd dowódcy korpusu żandarmów mianowano petersburskiego naczelnika miasta gen. Launitza, którego stanowisko ma jakoby zająć gen. Sawicz jest fałszywą.

Dnia 20 września odbędzie się w Berlinie otwarcie pierwszego międzynarodowego zjazdu w sprawach technicznych telegrafowania bez drutu.

Warszawa, 7 września. — Na rogu ul. Wroniej i Krochmalnej, złoczyńca jakiś wziął rewolwer z rąk towarzyszącej mu kobiety i 10 razy wystrzelił do patrolu. Żołnierze strzelali, ranili i aresztowali kobietę. Bandyta umknął. Żołnierze nie ponieśli żadnych strat.

Warszawa, 7 września.—W nocy policya w celu dokonania rewizyi weszła do mieszkania Rybickiego przy ul. Prostej Nr 44. Rybicki dał 8 strzałów, zranił rewirowego Sipowicza i rzucił się do ucieczki, lecz zdołano pochwycić go.

Warszawa, 7 września.—W majątku Suchkowice, w pobliżu Warszawy, przyszło do dworu 18 uzbrojonych młodzieńców i dali do domu salwę z brauningów, raniąc żonę właściciela panią Skrzyżyńską. Potem zabrali wartościowe rzeczy i, nieścigani przez nikogo, odeszli.

Siedlce 7 września. (Urzędowy). — Obliczono dokładnie straty w zniszczonych sklepach w czasie ostatnich zajść. Przy głównych ulicach: Warszawskiej, Pięknej i Alejnej znajduje się 206 sklepów i handli, z których uszkodzonych jest 41, spalonych 6. Przy dwóch ulicach bocznych mieści się 24 sklepów, z których uszkodzono 6.

Opublikowano obowiązujące rozporządzenie generał-gubernatora czasowego. Przechodniom zabrania się zbliżać do posterunków bliżej 10 kroków. Na żądanie patrolu lub stojących na posterunku, mieszkańcy obowiązani są okazywać pasporty i legitymacye. Ze względu uspokojenia, dozwolono handlować do g. 10-ej wieczorem.

Wasylków, 7 września.—Podana przez „Kijewlanin" wiadomość, jakoby aresztowany w Fastowie człowiek z pięcioma bombami—Żyda, jest fałszywą. Człowiek ten jest włościaninem ze wsi Romanówka, Janem Czupryną.

Wasilków, 3 września.—Poborca akcyzy Leontowicz, oświadczył policyi w Białej Cerkwi, że skradziono mu 12,000 rb. przeznaczonych do wysłania kasie rządowej. Oświadczenie to okazało się zmyślonem, całą kwotę znaleziono w kufrze, na strychu jego domu. Leontowicz jest aresztowany.

Tyflis, 6 września.—Izba sądowa rozpatrywała szereg spraw politycznych oskarżonych redaktorów. Redaktor „Gwozdia", Lange, skazany został według 129 paragrafu na 1 rok twierdzy.

Opoczka, 6 września.—Pskowski Bank włościański wystawił na sprzedaż, za niewniesienie opłat terminowych, 191 majątków włościańskich stowarzyszeń i 37 majątków pojedyńczych włościan.

Mińsk, 6 września.—W celu uniknięcia wypadków ograbienia, we wszystkich instytucyach mińskiego okręgu pocztowo-telegraficznego zaprzestano przyjmować pieniądze, oraz posyłki.

Atkarsk, 6 września.—Za rozgrabienie majątku księcia Kutkina, nauczyciel wiejski Łobaczew, skazany został na 1 rok i 5 włościan na 8 miesięcy więzienia. 5 włościan uniewinniono.

Moskwa, 6 września. — W drukarni Kutajewa, przy ul. Domorukowskiej, 10 ludzi uzbrojonych, związawszy właściciela drukarni i zecerów, zaczęło drukować odezwę partyi socyal-demokratycznej. Drukowanie ciągnęło się blizko 3 godziny; po skończeniu pracy nieznajomi znikli. W uniwersytecie moskiewskim zaprzestano ostatecznie przyjmować studentów.

Ryga, 7 września. — Gazety niemieckie wydrukowały odezwę do młodzieży niemieckiej, wzywające do brania udziału w obronie ognisk rodzinnych w Kurlandyi przed napadami szajek rewolucyjnych, kierowanych przez międzynarodową socyalną-demokracyę. Odezwa powiada: „Doskonale uzbrojone szajki rabują, palą i zabijają, zamierzając zniszczyć nas, a przynajmniej pozbawić nas dachu i ogniska domowego. Jest najświętszy i najszlachetniejszy obowiązek — obrona; idzie o to: być, czy nie być. Wszystko jest przygotowane do samoobrony — czekamy tylko na was. Trzeba koniecznie zorganizować samoobronę, przynajmniej w Kurlandyi."

Moskwa, 6 września. — Gubernator otrzymał okólnik, polecający powzięcie energicznych środków celem wyegzekwowania podatków ziemskich od właścicieli prywatnych i włościan. Okólnik wskazuje, że skutkiem nieopłacania podatków życie ziemskie, ściśle związane z życiem państwowem, zupełnie zostało wstrzymane.

Grodno, 7 września. — Depesza z Druskienik z d. 5 b. m. jest niedokładną: zabitych podczas zatargu włościan z policyą w Łukonicu niema; rannych jest dwóch, z tych jeden ma złamaną rękę, drugi ma lekkie okaleczenia od uderzeń szablą. Zarządzający kancelaryą gubernatora, Kon.

Charbin, 7 września. — Na parowce, płynące po Sungari, napadli Chunhuzi. Wysłano dwie seciny straży pogranicznej.

Tyflis, 7 września. — Duchowni gruzińscy, którzy podpisali petycyę do namiestnika o zniesienie kary śmierci, podali do konsystorza oświadczenie dla podania go namiestnikowi: „Po wysłuchaniu przedstawień biskupa, uznajemy swój błąd, żeśmy podali petycyę bez wiedzy jego i wyraziliśmy prośbę w formie, nieodpowiadającej wysokiemu stanowisku namiestnika, reprezentanta władzy cesarskiej na Kaukazie, żałujemy przeto tego, dodając, żeśmy się kierowali wyłącznie uczuciem miłości chrześcjańskiej i współczucia dla bliźnich."

Tomsk, 7 września. — W głównej buchalteryi kolei syberyjskiej wykryto malwersacyę 48,000 rb. Artelszczycy: Masłow i Kokoszkin zostali usunięci; odbywa się rewizya.

Odesa, 7 września. — Sąd wojenno-polowy skazał Leona Tarłę, który zabił w czasie aresztowania stójkowego i stróża i ranił drugiego stójkowego, na śmierć przez powieszenie. Dziś o południu wykonano wyrok w gmachu więzienia.

Kaługa, 7 września. — Do Kozielska przyjechał poborca ze sklepów monopolowych i przywiózł ze sobą do domu 4,400 rubli. W nocy zakradł się do jego mieszkania złoczyńca, ale nie zdołał uskutecznić grabieży. Na podstawie podejrzeń aresztowano strażnika, który towarzyszył poborcy.

Rzeżyca, 7 września. — W nocy zrabowano i podpalono sklep monopolowy. Z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora utworzono sąd wojenno-polowy.

Londyn, 7 września.— Ekspres szkocki idący z Londynu, wykoleił się w pobliżu Grantham i spadł z nasypu. Zapaliły się szczątki pociągu. Pożar trwał kilka godzin. Dotychczas znaleziono 7 trupów. Jest przypuszczenie że pociąg wjechał na tor zapasowy i że zepsuł się hamulec.

Belgrad, 7 września. — Rosya, Francya, Anglia i Włochy, oświadczyły Serbii gotowość swą do zawarcia nowych traktatów handlowych.

Bergen, 7 września. — Wczoraj wieczorem eskadra rosyjska udała się do zatoki św. Katarzyny.

Lima, 7 września. — W niektórych miejscowościach Peru uczuwało się trzęsienie ziemi.

Buenos-Aires, 7 września. — W doku, gdzie składane bywają towary, przywożone z Europy, wybuchł pożar. Straty ogromne; okręty, stojące w doku, musiały wypłynąć na morze.

Londyn, 6 września. — Gubernator Hong-Kongu donosi, że ilość ofiar tajfunu jest znaczna. Europejczyków zginęło tylko 6-ciu.

Sofia, 6 września. — Dziś w Warnie odbył się wiec antygrecki, który z powodu powziętych środków ostrożności, przeszedł zupełnie spokojnie. Rezolucya wiecu powtarza żądania wiecu filipopolskiego: wydalenia wszystkich Greków ze służby państwowej, zamknięcia greckich szkół ludowych i t. d. Rząd nie ma zamiaru zaspakajać tych żądań. Minister Petrow oświadczył korespondentowi petersburskiej Agencyi telegraficznej, że mocno postanowił wszelkimi środkami zgnieść ruch antygrecki, który on stanowczo potępia.

Palermo, 6 września. — Uderzenia podziemne dały się również odczuwać w Trebii i Terminii. Silne uderzenie o g. 1-ej m. 38 uszkodziło domy w obu miejscowościach. Mieszkańcy mieszkają pod namiotami. Uczuwa się brak żywności.

Barcelona, 7 września. — Odłożono manewry w celu przeciwdziałania agitacyi karlistów.

Hon kong, 7 września — Przeszedł tajfun, zginęło 5,000 Chińczyków. Straty, polegające na zniszczeniu dobytku, obliczają na 20 milionów dolarów.

Giełda Petersburska.

7 września 1906 r.

4% Państwowa renta	$69\frac{1}{2}$
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	69
5% pożyczk prem. 1864 r.	$342\frac{1}{2}$
" " 1866 r.	252
5% obl. prem. Szlach. Banku	215
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	374
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	388
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	$152\frac{1}{2}$
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	$82\frac{1}{4}$
" Bakińsk. T-a Naftow.	455
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	138
" Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	314
5% Pożyczka 1905 r.	$84\frac{1}{2}$
" " 1906 r.	$81\frac{1}{4}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi stałe, z funduszami spokojne, z premiówkami mocniejsze.

27)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

— Dobrze tak — rzekł po chwili.

Pani Natalia przechyliła lekko w tył głowę. Blask młodości budzącej się do życia ponownego, siadł na jej policzkach różowych, na ciemnych falach włosów, które wymykały się z pod kapelusza na rozchylonych wargach...

— O czem pan myślisz — zapytała.

— O tem — mówił stłumionym głosem — że w życiu ludzkiem najlepsze są chwile, które człowiek ukradnie złudzie i że najstraszniej jest, kiedy człowiek nie może tych chwil zatrzymać.

— Nie zapomniał jeszcze o niej—pomyślała p. Natalia.

— Z rozmów z Michasią dowiedziała się o Kamie i o zerwaniu Augusta z nią, resztę dosnuła sobie w duszy.

— Pan sam mówił — pocieszała go poważnie—że każdy może posiąść szczęście. Jeżeli nie jedno, to drugie... a wiara wiele może.

August silniej uścisnął jej rękę. Pani Natalia nie cofnęła dłoni. On zaś, czując ciepło jej palców, począł zmysłami ogarniać ją całą, patrząc zmrużonemi oczami przed siebie.

— Jestem mężczyzną—mówił do siebie—mam prawo do życia pełnego. Ona także. Pod soplą lodu jej młode ciało także drży. Dlaczego nie mam być tym, który złudną chwilę przemienia w rzeczywistość? przecież jej rękę trzymam mocno i ona to czuje...

Obrócił głowę, spojrzał jej w oczy blaskiem rozgrzanych źrenic. Wydała mu się przedewszystkiem kobietą, która jak bluszcz owija się dokoła jego ramion.

Pani Natalia nie zamknęła powiek. Patrzała na niego z uśmiechem.

Widział jej usta rozchylone. Pociągały go siłą nieprzepartą.

— Przypić się do tych warg—krew szeptała w nim głośno—i nic nie mówić, bo wszystko będzie zrozumiane.

Strach go zdjął na myśl o tem, co może nastąpić. Opanował się siłą woli — pochylił głowę, zbladł. Usta mu drżały.

Pani Natalia spostrzegła tę nagłą zmianę w Auguście. Uświadomiła sobie fakt, że jej dłoń spoczywa zbyt długo w jego rękach.

— Czy i on taki, jak inni? — pytała się w duszy z przerażeniem.

Serce jej poczęło gwałtownie bić. Krew uderzyła jej do twarzy. Gdyby mogła, zapadłaby się cała pod ziemię. Chciała cofnąć rękę — lecz w ostatniej chwili, kiedy spostrzegła bladość Augusta, zrzekła się tego oporu. Siedziała odtąd z lękiem w sercu, skulona, bojąca się słów, które mogła usłyszeć.

Ale August milczał. W duszy przeżywał całe piekło wstrząśnień i pożądań, na zewnątrz nie wypowiadał się ani jednem słowem. Tylko usta silnie zacisnął i dyszał.

— Dlaczego Natalia niema być dla mnie taką dobrą, jak Kama? — stawiał sobie pytanie.

— Czy różnią się czemkolwiek?

— Czem?

— Inny ma odcień włosów? inną kibić? inne rysy twarzy?

— Hahaha.

— Obie kobiety, do obu pcha mię ta sama siła, u obu znajdę tę samą rozkosz.

— Kamę sprzedałem, po Natalię tylko ręcę wyciągnąć! będzie moją...

— Nie oprze się...

— Etyka? hahaha...

— Przedewszystkiem trzeba być człowiekiem—trzeba żyć poprostu, jak natura... trzeba pić u źródeł czystych, prostych...

— Ulegam jej ponętom tak, jak uległem ponętom Kamy? czy jest jaka różnica między niemi? niema żadnej.

— A więc?

Pochylił się naprzód—odwrócił głowę ku niej, dłoń jej mocniej ściskając.

Pani Natalia w tej samej chwili chciała wyrwać mu rękę. Oczy mgłą jej zaszły. Nie przemówiła ani słowa, tylko usta jej rozchyliły się więcej, tylko krew bujniej napływała jej do warg.

Szkarłat jej ust palił oczy Augusta. W jej pociemniałych oczach dojrzał głębie, która mogła napoić jego pragnienie. Przypił się ustami do jej ust i nie odrywał ich długo. Burza krwi grała mu w mózgu, w piersiach, w całem ciele.

— Moja, moja, — moja — jakiś głos krzyczał za niego w otchłaniach duszy.

A ona próbowała odepchnąć go, próbowała zacisnąć wargi—napróżno. Był brutalnie silny. Osłabła. Głowę przechyliła w tył, parta jego płonącemi ustami i przytłoczyła ją do poduszki śniegu, który zasypał oparcie. Chciała krzyknąć, ale myśl, że woźnica usłyszy, zabiła w niej głos.

August pił z jej ust żar rozkoszy. Zwycięstwo odnosił straszne, bolesne. Upajał się niem do nieprzytomności. Ustami szukał jej zimnych policzków, czoła, przestraszonych oczu —pił śnieg, wpleciony w jej włosy.

— Moja, moja, moja! —jakiś ryk dziki nieupamiętania darł mu się przez gardło.

Puścił ją. Spojrzał w jej przerażone, nieruchome źrenice rozgorzałemi oczami. Nic nie chciał mówić, bo nie miał co. Nie zrozumiałaby tego. Od niej wszystko teraz zależało.

— Dlaczego nie uderzy mnie teraz—pytał sam siebie — dlaczego nie rzuci mi w twarz słowa: zwierzę? dlaczego zębami nie poszarpie mi rąk, któremi trzymam jej dłoń zsiniałą?

— Dlaczego milczy?

— Zatem niech rzuci mi się na szyję, niech mi powie: twoja jestem...

— Milczy.

Jakaś nieogarniona litość nad marnością własnego postępowania popoczęła rozpierać piersi — ktoś palcami ściskał mu gardło i wołał do ucha: podły—podły...

Pani Natalia, blada, siedziała nieruchomo. Ręce ukryła w zarękawku. Z pod zsiniałych powiek nawet łzy nie chciały płynąć.

W Auguście zadygotały wszystkie nerwy.

— Ani moja... ani msciwa... tylko bezbronna... a ja nędznik..

Sanie mknęły po puszystym dywanie śniegu lotem ptaka. Dłonie czarodziejów sypały z bezdennej mgławicy, wiszącej nad doliną, chmury iskrzących się, bielejących płatków. Pod obfitością lecących kwiatków, gwiazdek i kulek wszystko ginęło i upodobniało się do siebie... Ocean bieli przewalał swoje fale dokoła...

(C. d. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskiej.